

Wstrzymywanie profesur przez Prezydenta Andrzeja Dudę

Stan faktyczny jest taki, że kandydatury M. Bilewicza i W. Żelaznego do nadania im tytułu profesora zostały zaakceptowane przez wszystkie instancje, włącznie z Centralną Komisją ds. Stopni i Tytułów Naukowych (CK), ale czekają na decyzję prezydenta Dudy. Zajmę się głównie prawnymi aspektami prezydenckiej zwłoki (sprawa Bilewicza – ponad 1 rok, sprawa Żelaznego – ponad 2 lata).

Konstytucja RP nic nie mówi o mianowaniu profesorów przez Prezydenta RP. Reguluje to art. 178. 4 ustawy o szkolnictwie wyższym z 2018 r. (usw), stanowiący, że tytuł profesora nadaje Prezydent Rzeczypospolitej (podobnie było w ustawie z 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym). Tryb prezydenckiego etapu w tych sprawach nie jest uregulowany (poza jednym przypadkiem; patrz niżej). Rzeczą przygotowuje Kancelaria Prezydenta (KP), a prezydent tylko składa podpis na stosownym dokumencie (jeśli czasem jest inaczej, nie jest to sprawdzalne). KP jest organem pomocniczym i nie ma żadnych samoistnych kompetencji, a tylko takie, które wypływają z poleceń i zadań prezydenta – to znaczy, że czynności KP sprawdzające poprawność procedur w przedmiotowych sprawach idą na rachunek głowy państwa. Wszelako zakres owego sprawdzania jest poważnie ograniczony, gdyż usw przewiduje (art. 230), że prezydent może zwrócić się o opinię Komisji Etyki w Nauce PAN, o ile poweźmie podejrzenie o naruszeniu praw autorskich przez kandydata do tytułu profesora. Żaden inny wypadek uzasadniający interwencję prezydenta nie jest przewidziany w ustawie.

Jakie jest stanowisko KP w sprawie Bilewicza i Żelaznego? A. Dera, prezydencki minister, utrzymuje, że prezydent nie jest związany żadnym terminem. Art. 178.3 usw stanowi, że kodeks postępowania administracyjnego (kpa) stosuje się do postępowania w sprawach o nadanie stopnia doktora i stopnia doktora habilitowanego. Można z tego wyprowadzić wniosek, że kpa (w tym przepisy dotyczące terminów załatwiania spraw) nie stosuje się do postępowania o nadanie tytułu profesora na żadnym etapie, także prezydenckim. Notabene, w ustawie z 2003 r. było inaczej, tj. kpa miał zastosowania do całego postępowania w takich sprawach. Zmiana w usw jest interesująca sama w sobie, ale to temat do odrębnej dyskusji (patrz także koniec niniejszego artykułu). Wszelako nowy stan prawny nie implikuje, że etap prezydencki nie jest regulowany żadnymi zasadami. Obowiązują w tym przypadku reguły zwyczajowe, a także analogie do innych dziedzin, prowadzące do stwierdzenia, że decyzje powinny być

podejmowane bez zbędnej zwłoki, a jeśli taka miałyby nastąpić (w rozważanych przypadkach jest nawet drastyczna), jej przyczyny powinny być wyjaśnione i ujawnione. Jeśli przyjmiemy, że kpa nie obowiązuje prezydenta RP z uwagi na jego pozycję w strukturze władzy państwowej, to można i trzeba wymagać od osoby sprawującej ten urząd przestrzegania dobrych obyczajów w wykonywaniu prezydenckich kompetencji.

Minister Dera wskazał również, że KP ma wątpliwości w sprawie obu wniosków i dlatego zwróciła się do CK o wyjaśnienia. Nie bardzo wiadomo, o co chodzi (ponoć o konflikt interesów w sprawie Bilewicza), ale w każdym razie nie o wspomniany art. 230 – a jeśli tak, KP nie miała podstaw do żądania wyjaśnień. Ale co wtedy, gdy recenzenci i CK (teraz Rada Doskonałości Naukowej) coś przeoczą, a KP wychwyci błąd? Wiąże się to z uwagą prof. Białasa („PAUza Akademicka” 504), że trzeba przyjąć możliwość wstrzymania decyzji prezydenta „z ważnych powodów”, przy czym decyzja taka powinna być ujawniona i uzasadniona; z kolei prof. Turski („PAUza Akademicka” 505) kwestionuje taki powód, jako dopuszczenie pozaprawnej ingerencji czynnika politycznego. Nie ma innej możliwości niż przyjęcie, że prezydencka akcja jest uprawniona tylko w wypadku art. 230 usw (o tym była już mowa) lub uznania, że zaszły jakieś inne okoliczności uniemożliwiające nadanie tytułu profesora, wpływające z przepisów prawnych, np. został zatajony prawomocny wyrok sądu w sprawie z oskarżenia publicznego. Wprawdzie ani usw, ani inne przepisy nie regulują tego, co miałyby uczynić prezydent w takiej sytuacji, ale zapewne jakieś rozsądne wyjście zostałyby wypracowane. Tak czy inaczej, owe „ważne powody” nie usprawiedliwiają bezzasadnej zwłoki, ale wymagają działania wedle wyraźnych (lub wystarczająco domniemanych) kompetencji, a nie, jak w omawianych przypadkach, czynienia niejasnych aluzji. Prezydent Duda (co najmniej) lekceważy prawo, ponieważ poczynania KP obciążają jego konto, a ponadto skłaniają do dociekań typu „komu to służy i kto za tym stoi”, zawsze fatalnych z uwagi na transparentność życia publicznego. Prof. Kolenda ma rację („PAUza Akademicka” 507) wskazując, że mamy do czynienia z nawrotem do złych obyczajów, praktykowanych w czasach „słusznie minionych”, a to skutkuje możliwością wyraźnego naruszania praw obywatelskich konkretnych osób. Trudno nie zauważyć, że tzw. konstytucja dla nauki jest wadliwa, ponieważ umożliwia takie praktyki jak opisane w niniejszym szkicu.

JAN WOLEŃSKI



WYDAWNICTWO PAU POLECA
publikacje online – link